

## **„NIELUDZKIE TRAKTOWANIE”**

### **ANDERSA BEHRINGA BREIVIKA**

(DR MONIKA SOKÓŁ-RUDOWSKA)

**Wielokrotny morderca i terrorysta, Anders Behring Breivik, sprawił, że 20 kwietnia 2016 r. oczy niemal całego świata znów zwróciły się na Norwegię i na norweski wymiar sprawiedliwości. Tego dnia został odczytany wyrok w sprawie Breivika przeciwko norweskiemu rządowi.**

Breivik zarzucił rządowi Norwegii łamanie w stosunku do niego dwóch artykułów Europejskiej Konwencji Praw Człowieka: artykułu trzeciego zakazującego tortur, niehumanitarnego i poniżającego traktowania lub karnania oraz ósmego, odnoszącego się do poszanowania życia prywatnego, rodzinnego, domu i korespondencji. „Nieludzkim traktowaniem” miało być dla Breivika między innymi jedzenie plastikowymi sztućcami czy zakuwanie go w kajdanki przy częstych przeszukiwaniach jego trzypokojowej celi. Największą jednak niedogodnością była dla niego niemal całkowita izolacja – na co dzień widywał tylko pracowników służby więziennej, a jego komputer nie był podłączony do Internetu.

Norwegowie potraktowali proces jako żałosne przedstawienie, poprzez które egocentryczny masowy morderca chciał ponownie przyciągnąć ku sobie uwagę międzynarodowej opinii publicznej. W trakcie odsiadki wyroku Breivik wielokrotnie skarżył się na swoją „karygodną” sytuację, ale jego wyolbrzymione skargi zazwyczaj były oddalane przez sądy. Tym razem osiągnął to, czego pragnął – nowego procesu, a tym samym rozgłosu. Dla wielu ludzi niezrozumiałe było, dlaczego sąd dopuścił do takiej sytuacji. Jednak w przypadku sprawy Breivika sądownictwo norweskie postępuje bardzo ostrożnie, a oskarżenie o łamanie praw człowieka, w stosunku do którego istnieje prawdopodobieństwo zasadności, to dla norweskiego wymiaru sprawiedliwości bardzo poważne oskarżenie i należy je z całą uwagą rozpatrzyć.

Informacje o procesie i jego przebiegu znalazły się na pierwszych stronach gazet. Norweskie media zostały ostro skrytykowane za nieetyczne uczestnictwo w tym zorganizowanym przez Breivika „cyрку”. Dziennikarka Anki

Gerhardsen tłumaczyła jednak to zachowanie na łamach opiniotwórczego dziennika *Aftenposten*, jako realizację powszechnego prawa w dostępie norweskich obywateli do najnowszych wiadomości.

**Breivik określany był przez media, jako „najbardziej zniechęcona osoba”, która odwołuje się do prawa tylko wtedy, gdy jest mu to na rękę.** Jako kontrprzykład przytoczono sprawę norweskiego obywatela, Joshui Frencha, który w 2009 r. razem z drugim Norwegiem, Tjostolvem Molandem, został aresztowany w Kongo i oskarżony o morderstwo. Od tamtej pory French jest więziony w Kinszasie w warunkach urągających wszelkim standardom. Moland został zamordowany w tym samym więzieniu w 2013 r., a winę za jego śmierć władze Konga rzuciły na Frencha. Postawione zostało pytanie, kto w rzeczywistości narażony jest na „niehumanitarnie traktowanie” – żyjący w trzypokojowej celi Breivik, który ma własną siłownię, komputer, gry, zróżnicowane posiłki, ale odizolowany jest od innych więźniów, czy wyniszczony przez malarię French, narażony na ataki współwięźniów i strażników, niebezpiecznie obawiający się o swoje życie, przetrzymywany w celi przypominającej norę i jedzący resztki? Tutaj nie było wątpliwości. **Nikt też, ani dziennikarze, ani specjaliści z zakresu praw człowieka, jak Kjetil M. Larsen z Norweskiego Centrum Praw Człowieka, czy Thomas Horn, uznawany za jednego z najlepszych norweskich ekspertów w sprawach związanych z odosobnieniem, nie mieli wątpliwości, że oskarżenia Breivika powinny zostać odrzucone.** Toteż wielkim zaskoczeniem był odczytany 20 kwietnia werdykt, który jeden z zarzutów oddalał, natomiast drugi uznał za zasadny. W myśl tego wyroku rząd Norwegii dopuścił się wobec Andersa Behringa Breivika łamania praw człowieka poprzez jego całkowitą izolację. W sentencji można przeczytać, że „zakaz niehumanitarnego bądź poniżającego traktowania jest fundamentalną wartością w demokratycznym społeczeństwie. Stosuje się go bez wyjątków, także wobec terrorystów i morderców”. Według niektórych ekspertów sąd norweski chciał tym wyrokiem podkreślić swoją niezależność w stosunku do swojego „pracodawcy” – rządu norweskiego, a tym samym systemu, którego sam jest częścią. Dodatkowo zasądzone zostało, że koszty sądowe w wysokości niemal 331 tys. koron, ma pokryć państwo, a tym samym podatnicy.

Eksperci, pytani o opinię niemal zaraz po odczytaniu wyroku, nie kryją swojego zdziwienia, jednak na chwilę obecną wypowiadają się na ten temat bardzo ostrożnie.

**Sam natomiast wyrok wywołał wzburzenie wśród opinii publicznej i to nie tylko w Norwegii.** Niewątpliwie wyrok uderza najbardziej w rodziny osób, które zginęły lub zostały poszkodowane w czasie masakry 22 lipca 2011 r. w Oslo i na wyspie Utøya. Dla rodziców, którzy stracili tam swoje dzieci, wyrok jest jak wymierzony policzek. Zwłaszcza, że o ile rząd norweski i norweski system sędziowski troszczy się, by postępowanie wobec mordercy było zgodne z prawem w najmniejszym szczególe, o tyle rodziny ofiar same muszą radzić sobie z traumą straty najbliższych.

**Zarówno Breivik, jak i rząd norweski mają cztery tygodnie na odwołanie się od wyroku.**

Redakcja: W. Anioł, M. Fronia, K. Musiał, P. W. Zawadzki  
© Copyright i wydawca: Fundacja Naukowa NORDEN CENTRUM  
Cytowanie i wykorzystywanie fragmentów tekstu  
tylko za podaniem źródła.  
<http://www.nordencentrum.pl>

